

Serbia wobec Rosji – przedwyborcza gra na czas

Marta Szpala

W stanowisku Rady Bezpieczeństwa Narodowego przyjętym przez rząd Serbii po rosyjskiej inwazji na Ukrainę potwierdzono poszanowanie dla integralności terytorialnej tego państwa, lecz nie wskazano Rosji jako agresora, a jedynie przywołano bliżej nieokreślone „wydarzenia na wschodzie Europy”. Podkreślono, że Rosjanie i Ukraińcy to „bratnie narody” Serbów, a za walkę poza granicami kraju grożą w Serbii sankcje karne. Wyrażono też wolę niesienia Ukrainie pomocy humanitarnej. Serbia odwołała wszelkie ćwiczenia z międzynarodowymi partnerami (także z państwami NATO). Belgrad nie przyłączył się do sankcji unijnych na Rosję, a media powiązane z rządem powtarzają rozpowszechniane od wielu miesięcy tezy kremlowskiej propagandy (o prześladowaniach ludności rosyjskojęzycznej, prawie Rosji do „samoobrony” przed prowokacją USA i ekspansją NATO, konieczności wyzwolenia Ukrainy spod „faszystowskich rządów”) oraz kwestionują lub pomijają informacje o zbrodniach dokonywanych przez agresora. 4 marca w Belgradzie odbyła się kilkutysięczna demonstracja poparcia dla Władimira Putina. W ciągu ostatnich dwóch tygodni miało też miejsce kilka mniejszych proukraińskich pikiet oraz protest przeciwko wojnie i rządowi autorytarnym w Rosji i na Białorusi, niemniej w trwającej kampanii przed wyborami prezydenckimi, parlamentarnymi i lokalnymi, które odbędą się 3 kwietnia, tylko koalicja ruchów ekologicznych Moramo jednoznacznie potępiła działania Moskwy.

W reakcji na postawę Serbii i nieprzyłączenie się przez nią do restrykcji przedstawiciele instytucji UE stwierdzili, że od państw kandydujących oczekuje się dostosowania się do jej linii politycznej dotyczącej rosyjskiej agresji. Przypomniał o tym m.in. rzecznik wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, podobne stanowisko zajęli reprezentanci Parlamentu Europejskiego. W jego rezolucji przyjętej 1 marca podkreślono, że niedołączenie do sankcji będzie miało negatywny wpływ na proces akcesji Serbii do UE. Następnego dnia kraj poparł rezolucję ONZ wzywającą do poszanowania integralności terytorialnej Ukrainy i potępiającą napaść Rosji, a także powołał grupę roboczą ds. pomocy uchodźcom z Ukrainy.

Komentarz

- Próba zajęcia przez Serbię neutralnej postawy względem rosyjskiej agresji wynika z tradycyjnego przekonania o korzyściach z prowadzenia polityki balansowania pomiędzy Wschodem a Zachodem. W tej linii utwierdza Belgrad fakt, że jego najbliższy sojusznik w UE – Budapeszt – zajął wobec tych wydarzeń dość ambiwalentne stanowisko. Serbia ma nadzieję, że z obawy przed wzmocnieniem sił jawnie antyzachodnich Zachód nie będzie domagał się od niej nałożenia sankcji na Rosję przed wyborami. Potępienie Moskwy mogłoby spowodować utratę przez obóz rządzący głosów na rzecz ugrupowań skrajnie

prawicowych i prorosyjskich (elektorat partii władzy jest pozytywnie nastawiony do Rosji i Putina). Demonstrację poparcia dla Rosji w Belgradzie odczytano na Zachodzie jako masową aprobatę społeczeństwa dla działań tego kraju. Pozytywne komentarze przedstawicieli USA dotyczące m.in. poparcia przez Serbię rezolucji w ONZ wskazują, że do czasu elekcji rządzący mogą też liczyć na zrozumienie Waszyngtonu.

- Szybki odwrót od wspierania Rosji byłby trudny do przeprowadzenia dla serbskich władz, które od lat konsekwentnie podsycaly prorosyjskie sympatie oraz antyzachodnie i antynatowskie resentymenty. Postawy te przeważają także wśród obywateli. Zachodowi przypisuje się hipokryzję i przypomina naloty i bombardowanie Serbii przez NATO w 1999 r. Indoktrynacja prorosyjska trafia na podatny grunt i jest szerzona w sieciach społecznościowych, m.in. przez środowiska antyszczepionkowców, a popularność zyskują nawet najabsurdalniejsze teorie spiskowe. Brak odporności mieszkańców na tego typu propagandę wiąże się z tym, że nawiązuje ona do serbskiej narracji o konfliktach na terenie byłej Jugosławii jako rezultacie wspierania przez Zachód ruchów separatystycznych. W oczach dużej części Serbów utrwalił się też wizerunek Moskwy jako sprawdzonego sojusznika, który dzięki swojej pozycji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wspiera politykę Belgradu względem Kosowa oraz Bośni i Hercegowiny. Co więcej, w ostatnich miesiącach media bliskie rządowi na tezach rosyjskiej propagandy budowały obraz kryzysu na Ukrainie. Napięcia na linii Zachód–Moskwa poprzedzające inwazję wykorzystywano do tworzenia w społeczeństwie atmosfery zagrożenia i prezentowania obozu rządzącego jako gwaranta stabilności i bezpieczeństwa. Prorosyjski przekaz służył też poprawie nadwątlonych stosunków z Moskwą, domagającą się od Belgradu ograniczenia współpracy z Zachodem.
- W opinii serbskich elit stanowisko bardziej krytyczne wobec Rosji oznaczałoby istotne straty dla gospodarki. Oba kraje łączą silne powiązania polityczno-biznesowe. Rosyjskie podmioty kontrolują serbski sektor energetyczny – jest on całkowicie uzależniony od dostaw gazu i ropy z tego kierunku. Rosja to dla Serbii także rynek zbytu o wartości 996 mln dolarów (3,9% całego eksportu w 2021 r.). Zarazem Belgrad wydaje się liczyć na wymierne korzyści z pomocy rosyjskim podmiotom w obchodzeniu unijnych sankcji, pośredniczenia w eksporcie towarów z UE i obsługiwanego ruchu lotniczego do Rosji (linie Air Serbia po inwazji zwiększyły liczbę lotów do Moskwy).
- Postawa Belgradu względem Rosji negatywnie wpływa na wiarygodność Serbii jako kandydata do UE, gdyż jest odczytywana na Zachodzie i w regionie jako poparcie dla Moskwy. Pozostałe państwa Bałkanów Zachodnich (z wyjątkiem Bośni i Hercegowiny, gdzie serbscy politycy blokują decyzję w tej sprawie) potępiły rosyjską agresję i przyłączyły się do unijnych sankcji, co pogłębiło rozdźwięk między Serbią a jej sąsiadami. Rosną obawy, że ewentualny sukces Rosji na Ukrainie stanie się kołem zamachowym serbskiego rewizjonizmu. Zaniepokojenie budzą też militarystyczna narracja w krajowych mediach, przypominająca tę poprzedzającą konflikty z lat dziewięćdziesiątych, aktywizacja destabilizujących Bośnię i Hercegowinę bośniackich Serbów oraz wyrażanie wsparcia dla Moskwy przez przedstawicieli mniejszości serbskich w innych państwach regionu. Stanowisko Belgradu niweczy serbskie próby wzmocnienia jego pozycji w najbliższej okolicy, które opierały się na pomocy sąsiadom podczas pandemii (dyplomacja szczepionkowa) oraz rozwijaniu nowych formatów współpracy regionalnej

(np. Otwarte Bałkany).

- Stosunek do Rosji najprawdopodobniej osłabi pozycję Serbii w negocjacjach z Kosowem. Władze w Prisztinie starają się wykorzystać wojnę do wzmocnienia zabiegów o uznanie jego niepodległości przez państwa, które tego jeszcze nie uczyniły, o akcesję do organizacji międzynarodowych i zwiększenie gwarancji bezpieczeństwa. Kosowo zadeklarowało już chęć szybkiego przystąpienia do NATO i gotowość do budowy na swoim terytorium stałej bazy wojskowej USA. Nawołuje też UE do przyspieszenia integracji krajów bałkańskich z zachodnimi strukturami współpracy. W przypadku utrzymywania przez Belgrad neutralnej postawy państwa Zachodu, dotychczas wychodzące naprzeciw serbskim postulatom wobec Kosowa (np. dotyczącym ustanowienia związku gmin serbskich), zapewne usztywnią swoje stanowisko.
- Polityka Belgradu względem Moskwy będzie zależeć od przebiegu wojny i postawy Zachodu. Trwale izolowana międzynarodowo Rosja przestanie być skutecznym obrońcą serbskich interesów, szczególnie w odniesieniu do Kosowa. Po wdrożeniu zachodnich restrykcji korzyści ze współpracy gospodarczej między oboma krajami znacznie się zmniejszą. W takiej sytuacji Belgrad po wyborach może zacząć stopniowo dystansować się od Moskwy. Ewentualne osiągnięcie przez Rosję środkami militarnymi celów politycznych na Ukrainie może stać się jednak dla niego motywacją do większego wsparcia separatystycznych działań Serbów w Kosowie, Bośni i Hercegowinie czy Czarnogórze i zarzewiem nowej odsłony konfliktów na obszarze Bałkanów Zachodnich.